KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25 .Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% droż

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 8.00** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC sobota dnia 6 sierpnia 1921 roku Nr. 174 Rok XV

6 sierpnia 1914 roku.

Dnia 6-go sierpnia 1914 roku rozpoczęła się wojna Austrji z Rosją. Na kilka dni przedtem, bo w dniu 31-go lipca Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę.

I oto rozległy się pierwsze grzmoty potężnej burzy światowej, która zatrząść miała w posadach strupieszałymi gmachami tyranów, tak długo uciskających Polskę.

Wojna, która rzuciła przerażenie na ludzi, lubujących się wygodnem życiem, przywykłych do dobrobytu i opływających w dostatki, rozpaliła jasne słońca nadziei świetlanych w sercach tych polaków, którzy razem z wieszczem narodu — Adamem, o tę wojnę ludów modlili się tak długo.

Historja kiedyś sprawiedliwie oceni tę wiekopomną chwilę, przełomową w życiu naszego narodu.

Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że w nocy z dnia 5 go na 6 go sierpnia 1914 r, kiedy pierwsze patrole polskich strzelców przekroczyły granicę byłej Kongresówki, na czele ze swym komendantem, Józefem Piłsudskim,—rozpoczęliśmy wówczas, może nie jako naród, ale jako garść zuchwalców—wojnę z potężną Rosją, walkę o prawa Polski do samodzielnego bytu, walkę o Jej z pęt wyzwolenie.

To był czyn zuchwały, niezrozumiany wtedy przez społeczeństwo, to była jakaś szalona gra światów, rzucających wszystko na jedną kartę, to był rozpaczny wysiłek głów opętanych „niepolitycznemi mrzonkami", jak chcieli wówczas niektórzy, ale to był Czyn.

Na tle ogólnego przerażenia, przygnębienia, apatji, rozczarowania, na tle lojalnego stawania ludności polskiej w szeregi zmobilizowanej armji rosyjskiej, na tle wreszcie różnych koncepcji, idei i pomysłowych orjentacji, czyn ten szarego, o nieugiętej woli i duszy płomiennej, idealisty-patrjoty strzelca, mimo wszelkie zarzuty, z jakimi się on spotkał i spotyka dziś jeszcze — był czemś niezwykłem niecodziennem.

Była to jeszcze jedna zbrojna insurekcja tych najmłodszych orląt narodu, które poza wszelką taką, czy inną polityką stronnictw, poszły się upominać o zdeptane prawa narodu do wolnego bytu.

I jeżeli składające się tak, czy inaczej warunki polityczne w Europie skompromitowały wówczas i naszą sytuację polityczną — to jednak legjony, powstałe na gruncie Kongresówki i Małopolski, uważać należy za jądro tej armji narodowej, która później, łącznie z innemi formacjami wojsk polskich, powstałemi w kraju, czy poza jego granicami — dała tyle świetnych zwycięstw oręża polskiego, dała nam wreszcie i „Cud Wisły".

I dlatego musimy sobie z całą bezstronnością dziś, w 7-mą rocznicę przekroczenia granic zaborów przez pierwszą polską siłę zbrojną, powiedzieć, że rocznica ta jest świętem całej armji polskiej, niezależnie od tego kiedy, gdzie i pod czyim dowództwem poszczególne jej oddziały powstawały, walczyły i zwyciężały.

Zmilkły bez echa niemal spory, targi, kłótnie tych, którzy swe armje posłali na „wyzwalanie" polaków z niewoli, aby im tę niewolę na okupację znienawidzoną zamienić, ale istnieje dziś zwarta, jednolita, nie polityjkująca *Armia Polska* — chluba narodu. która z garstki śpiących rycerzy ducha w takich ciężkich dla kraju chwilach powstała.

Niechże nam będzie wolno w dniu tej pamiętnej rocznicy wyrazić hołd i uznanie twórcy tej armji i tym wszystkim, którzy umieli śmiało rzucić w naród hasło: „Hej, kto Polak na bagnety, żyj swobodo, Polsko żyj!l...

J. S - ki.

Czy brak ludzi?

Każdy Polak, zdolny myśleć o sprawach publicznych (są tacy, którzy myślą tylko o sprawach osobistych) wie o tem, że u nas dzieje się źle. Jedni mówią: bardzo źle.

Inni, z usposobienia kwietyści, tłumaczą, że każdy początek jest trudny, a zatem nie ma się co dziwić, że... przez trzy lata bawiliśmy się w demokratyczne lub inne principia, a tym czasem popełnialiśmy na własnym państwie samobójstwo ekonomiczne, że marka obniżyła się poniżej wszelkiego prawdopodobieństwa.

Czym się to dzieje? Czy rzeczywiście w Polsce brak ludzi, nie mówiąc już genjalnych, bo takich wszędzie mało, ale poprostu rozumnych i uczciwych? Nie byłoby nic dziwnego, gdyby różne funkcje rządowe były wykonywane tu i owdzie nieumiejętnie, nieudolnie, i na to można patrzeć bez trwogi o przyszłość. Ale wygląda tak, jakgdyby cała Polska zaprotestowała przeciwko siódmemu przykazaniu, które brzmi: nie kradnij!

Prawda, jesteśmy pod silnym wiatrem wschodnim.

Bolszewizm, to jest pół miljona wypędzonych z więzień kryminalistów plus aferzyści żydowscy — przeprowadził w Rosji wywłaszczenie „ideowo" to jest okradł, kogo mógł z wszystkiego, co mógł. Zanim ci spartakusi, zbuntowani niewolnicy będą powieszeni, oczywiście z wyjątkiem tych, którzy obładowani złotem zdołają umknąć do wolnej Szwajcarji lub dokąd indziej i rozpoczną żywot uczciwych burżujów; chwilowo udałe ich przedsiębiorstwo dodaje otuchy i nadziei równoległym elementom w Polsce. Chociaż nasi wywłaszczyciele nie są zdolni do czrezwy czajek (za mało mają krwi Tamerlana), ale za to mają opinję dobrych kieszonkowych — pic-pocketów. Celują w sprycie i jajko wypić! i dziurki nie zrobić. Rozpoczęli od kieszeni osób prywatnych, a gdy to źródło było trudniejsze, zwrócili się do łatwiejszego, do skarbu państwa.

Gdy obywatel pyta „cóż u licha, czyż to w Polsce nie ma uczciwych ludzi do rządów?", spryciarze odpowiadają mu: „skąd ich brać". Przecież próbowaliśmy ludzi z wszystkich partji, a czegóż dokonali? Nasza pozycja względem zagranicy jest coraz słabsza itd."

Jakich ludzi zapraszano do rządów? We wszystkich stronnictwach są tacy i tacy, skala z arki Noego. Są ludzie mocni, nie cofający się przed ultimatum. gdy rozum stanu każe im powiedzieć: hola. Ale tacy jako niebezpieczni nie są zapraszani, odżegnują się od nich, jak djabeł od święconej wody. Przed oczyma naszymi przesuwają się tylko: albo osoby próżne, trzymające się samochodu ministerjalnego zamykające oczy na wszystko i tłumaczące bezprawia „subtelną polityką"; albo ludzie nawet uczciwi lecz niezdolni do objęcia skomplikowanych funkcji i przez tę ograniczoność działający jako narzędzie sprężyn zakulisowych. Przeważnie społeczeństwo patrzy ze zdumieniem na to, co się dzieje i traci wiarę samo w siebie „a może i my wszyscy tak samo nic nie warci?"

Gdzież jest przy robocie teki Aleksander Świętochowski autorytet w wielkiej sprawie kulturalnego „prawodawstwa i idei twórczych? Próbował na krótko ale w takim zespole nie mógł pracować owocnie.

Gdzież jest Roman Dmowski, autorytet w sprawie traktatu wersalskiego i związanych z nim posunięć politycznych? Mieliśmy dowody ignorancji w biegu spraw Gdańska, Mazurów pruskich, Cieszyna, Śląska, Wilna i jeszcze niema końca fatalnym błędom. Trzeba „intellekt powiesić" tak brzmi hasło bolszewickie. Zapewne uczyniła tak Rosja, ma to uczynić Polska, ale Europa Zachodnia patrzy na takie barbarzyństwa z pogardą (mowa Lloyd George'a)

Gdzież jest jenerał Haller, Dowbór-Muśnicki, autorytety w sprawach wojskowych? Gdzież jest tylu innych ludzi z innych obozów, którzyby mogli dać Polsce wiele? W danym wypadku nie mamy tu na względzie interesów partji ale interesy całego narodu.

Po co umiejętność? Były lokaj może być dyrektorem gimnazjum i nawet dostać order pierwszej klasy. Tak myśleli moskale.

I dziesiątki, może setki ludzi, odpowiedzialnych przez swoją umiejętność, więc pełnych godności, nie uczestniczą w zbiorowej pracy budowania państwa, bo majster nie może robić źle, a fuszerowi chodzi tylko o pozór, o zamydlenie oczu odbiorcy. Tymczasem nędzna prowokacja krzyczy „u nas niema ludzi". Jest to obrona partaczów.

Gdyby Polska była otoczona murem (musiałby być znacznie wyższy od chińskiego) od sąsiadów, możnaby takiego stanu rzeczy nie brać z trwogą — w nadziei, że drogą naturalnej fermentacji dojdziemy do uzdrowienia stosunków i do praworządnego ładu. Ale przecież nasze granice państwowe są jaknajfatalniejsze z tym toporem, z tym mieczem Damoklesa, wiszącym nad naszą głową (Prusy Wschodnie). Z drugiej strony nasze położenie handlowe jest wyborne; tym większe łakomstwo, tym większy napór na nas wszystkich możliwych eksploatatorów. Możemy przyjść do siebie zapóźno, to jest, gdy przyjdą znowu do sił wielomiljonowe, otaczające nas siły zaborcze. Tak zapóźno stanęła Konstytucja 3 go maja.

Na tym polega wielka troska o przyszłość. W walce narodów niema pardonów, rozstrzyga gotowość sił. Można być wiecznie przy nadziei, a nigdy nie urodzić.

Niechaj się inteligencja polska spieszy i nie liczy zbyt na naturalne siły warstw ciemnych Zanim stawiać zaczniemy pała ce ideowe, trzeba przedewszystkiem wyrwać rządy kraju z rąk partyjnej Głupoty, która nie rusza się, bo jest jak kamień, z rąk namiętności, która nic nie widzi, bo jest ślepa i z rąk złodziejstwa, które się obławia.

I. Gr.

Z Górnego Śląska.

Francja przedłożyła nowy projekt podziału

PARYZ (wł). Na ostatnich naradach Komisji Rzeczoznawców rozpatrzono szereg wniosków w sprawie podziału G. Śląska. Według pism paryskich, rzeczoznawcy francuscy złożyli nowe oświadczenie w sprawie podziału G. Śląska. W myśl tego projektu podział G. Śląska powinien być przeprowadzony nietylko na podstawie wyników głosowania, ale też powinien uwzględnić i warunki gospodarcze. Projekt był przyczyną wśród przedstawicieli Ententy szeregu spostrzeżeń i wywołał ożywione debaty.

Oświadczenie Lloyd George'a.

LONDYN (PAT). Lloyd George oświadczył w izbie gmin. że rząd angielski przy regulowaniu nieporozumienia angielsko francuskiego ożywiony był życzeniem sprawiedliwego rozwiązania kwestji górnośląskiej, w myśl wyników plebiscytu i w myśl postanowień traktatu pokojowego. Zadaniem rządu angielskiego jest czuwać nad tem, aby Polacy i Niemcy byli jednakowo traktowani.

Włosi i anglicy.

SOSNOWIEC (wł). Z Katowic donoszą, że Włosi posta-

nowili przychylić się do angielskiego projektu podziału G. Śląska.

Posiedzenie gabinetu angielskiego.

LONDYN (wł). Jak pisma tutejsze donoszą, odbyło się 3 bm. przed południem posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem Lloyd George'a. Lloyd George uda się w niedzielę na konferencję Rady Najwyższej do Paryża.

Cztery powiaty.

SOSNOWIEC (wł). Z Opola donoszą, że według nowego projektu rzeczoznawców mają być przyznane Polsce tylko 4 powiaty: pszczyński, rybnicki oleśnicki i lubliniecki, czemu sprzeciwia się jednak Francja, wysuwająca nowy projekt rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska.

Aresztowanie mordercy majora Montellegre

WIEDEŃ (PAT). Jak donosi „Neue Freie Presse", że wedle nadeszłych tam wiadomości, w Kluczborku aresztowany został morderca majora Montellegre, 21-letni Górnoślązak, Niemiec nazwiskiem Joske. Przyznał się on do czynu i oświadczył, że za to otrzymał pewną sumę pieniężną, ale nie wymienił od kogo.

Niepokój w Kownie.

WILNO. (P. A. T.) Z Kowna donoszą: w litewskich sferach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie z powodu piętrzących się trudności w rozwiązaniu sprawy wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wiadomości o mającem nastąpić zwołaniu sejmu wileńskiego, oraz o postawie jaką zajęło polskie społeczeństwo w Wilnie.

Panuje też rozczarowanie co do wyników pertraktacji, prowadzonych przez Puryckisa w Rydze.

Opozycja przeciwko rządowi w Kownie.

WILNO. (P. A. T.) Donoszą z Kowna: niezadowolenie z obecnego rządu stale wzrasta. Stronnictwa opozycyjne („Zendirbis", „Tajungis", „Taubara", „Pazanga") prowadzone przez Smetonę i Waldemarasa dążą do zmiany rządu. W tym celu zwołują obecnie do Kowna „Zjazd inteligencji", mający wystąpić z ostrą krytyką dotychczasowej działalności rządu.

TELEGRAMY.

2½ międzynarodówka przeciw Polsce.

WROCŁAW, (wł.) — „Związek partji socjalistycznych", przedstawiający grupę pośrednią między II-gą a III-cią międzynarodówką odbywał w połowie lipca narady we Frankfurcie. Brali w nich udział członkowie reprezentujący Austrję (Adler), Szwajcarję (Grimm), Niemcy (Ledebur), Francję [Longuet] a Anglję [Nallhead] oraz socjalrewolucjoniści i socjaliści rosyjscy. Związek odpowiedział odmownie na zaproszenie Labour Party na kongres, mający radzić nad odbudową II międzynarodówki. Na toku dalszych obrad znać wpływy niemiecko-rosyjskie; jedną z najważniejszych rezolucji był protest przeciw prześladowaniu ruchu robotniczego w Polsce. Wobec takich antypolskich nastrojów międzynarodówki rozumiemy wahanie P. P. S. do której ma przystąpić.

„Wpływowy" pułkownik.

WARSZAWA, [tel. wł.] Firma Białohorski i Knopiński, mieszcząca się przy ul. Miodowej w Warszawie, robiła zabiegi o wydostanie większej ilości cukru. Na wiadomość o tem do firmy zgłosił się pośrednik, oświadczając, że posiada stosunki, dzięki którym ma możność wydostania większej ilości cukru. Firma uwierzyła zapewnieniom i przyrzekła po 100,000 mk. prowizji od wagonu. Tranzakcja nie doszła jednak do skutku, gdyż policja śledcza zwróciła uwagę na tego pośrednika, aresztowała go i okazało się, że jest nim były pułkownik W. P. p. Juljusz Kraśnicki. Pana Kraśnickiego osadzono w areszcie. Śledztwo w toku.

Najazd na Ukrainę.

LWÓW, „Ridnyj Kraj" otrzymał wiadomości ze Zdołbunowa, że Rada komisarzy ludowych w Moskwie zdecydowała przesiedlić półtora miljona robotników rosyjskich wraz z rodzinami, do gub. Podolskiej i Wołyńskiej na wyżywienie. Licząc, że rodzina robotnika składa się przeciętnie z 5 osób wypada, że dane gubernje będą zmuszone wykarmić dodatkowo 7.500000 ludzi. Początkowo władze rozmieszczać będą po 50 tysięcy osób na każdy powiat; w samym Kijowie jest 75 tysięcy robotników, którzy oczekują na wyjazd.

Wjazd do Palestyny.

KISZYNIOW (Ruspr.) Miejscowy żydowski komitet emigracyjny otrzymał zawiadomienie z Palestyny, że prawo wolnego wjazdu mają osoby duchowne, doktorzy i inżynierowie.; dentyści zaś prowizorzy apteczni i ich pomocnicy korzystają z praw ogólnych dla emigrantów, obowiązujących przy wjeździe do Palestyny.

Pochód zgłodniałych rzesz.

BERLIN (Russpress) Z Rosji komunikują, że z guberni nawiedzonych klęską głodu, ciągnie około 9 miljonów ludności w stronę Moskwy. Niezliczone fale głodnych zalały już gubernje: Penzeńską, Tambowską i Woroneżską, dochodzi do licznych starć zbrojnych z czerwonoarmiejcami, usiłującymi tamować ten ruch. Uciekinierzy na swej drodze niszczą i grabią wszelkie zapasy żywności i zabijają bydło i konie, siejąc spustoszenia gorsze niż szarańcza.

Zjazd N. P. K. W.

WARSZAWA. W środę w sali rady miejskiej rozpoczął się zjazd byłego Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. Na zjazd przybyli liczni członkowie byłych formacji wojskowych w Rosji oraz prezydjum monopolu w pełnym składzie z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem, obecnym ministrem spraw wewnętrznych na czele. Na zebraniu był obecny Naczelnik Państwa, a nadto przybyli minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, przedstawiciele Sejmu, generalicja, Ks. biskup Łoziński, prezes rady miejskiej warszawskiej p. Baliński i inni.

Zjazd Międzynarodowych Związków Zawodowych w Moskwie

BERLIN (Russpress). Z Moskwy komunikują, że nastąpiło zamknięcie międzynarodowego zjazdu związków zawodowych, w którym brało udział 380 delegatów, reprezentujących 41 państwo. Do rady centralnej związku weszli: 4 przedstawiciell Rosji sow., po 2—ch od Niemiec, Anglji, Francji, Stanów-Zjednoczonych, Włoch, Hiszpanji, Polski, Czechosłowacji, i po 1-mu od reszty państw; sekretarzem Rady obrany został Łazowski.

Minister Mejerowicz o Związku bałtyckim.

REWEL „Waba Maa" drukuje interwiew z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Mejerowiczem, który jadąc do Helsingforsu, zatrzymał się w Rewlu. Rząd Łotwy — powiedział minister — uważa za możliwe dojście do skutku związku tylko w tym wypadku, jeżeli pomiędzy zainteresowanemi państwami nie będzie żadnych dysonansów. Konwencja wojskowa zawarta być może tylko z temi rządami, które mają już ustalone granice państwowe. Udział Litwy będzie możliwym, jak tylko wyjaśni się kwestja wileńska.

Bałtycka mała ententa.

RYGA Państwa bałtyckie na konferencji w Rewlu doszły do ostatecznego porozumienia ekonomicznego; ważniejsze punkty zostały ustalone. Wyłonione komisje wyjadą do Rygi, gdzie będą pracowały w dalszym ciągu. Największa jednomyślność wykazała się w stosunkach Estonji i Łotwy, które postanowiły wzajemne skasowanie granicy celnej i skoordynowanie wysokości ceł.

W zasadzie Litwa zgadza się na zniesienie granicy celnej.

Purickis o związku bałtyckim.

WILNO (Russpress) „Echo" kowieńskie zamieszcza rozmowę z Purickisem, który potwierdził, że pomiędzy rządami trzech państw nadbałtyckich zostało osiągnięte zupełne porozumienie w kwestjach uzgodnienia polityki zagranicznej i ujednostajnienia taktyki wspólnej obrony zbrojnej i niezależności tych państw. Możliwym jest osiągnięcie w krótkim czasie ujednostajnienie waluty i usunięcie pewnych nieporozumień ekonomicznych. Minister podkreślił pokojowy charakter nowego związku.

Kalinin wyjechał nad Wołgę.

REWEL. (Russpr) Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Kalinin wyjechał, pociągiem agitacyjno-instruktorskim „Rewolucja październikowa", na czele komisji specjalnej nad Wołgę dla niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską głodową.

Susza w Niemczech.

BERLIN (Russpress) Rząd niemiecki silnie jest zaniepokojony suszą, jaka nawiedziła obecnie Niemcy. W Berlinie odbędzie się w tych dniach posiedzenie ministrów aprowizacji wszystkich państw Rzeszy niemieckiej, w celu opracowania środków, zabezpieczających Niemcy od skutków suszy i nieurodzaju.

Ofiara papieża dla uciekinierów.

KISZYNIOW (Russpress) Na ręce proboszcza kościoła katolickiego w Kiszyniowie Ojciec święty nadesłał ofiarę w sumie 40000 lei w celu okazania pomocy uchodźcom z Rosji sowieckiej, bez różnicy wyznania i narodowości.

Stronice dnia.

VIII.

Noc.

Demon zła — bezbrzeżnych pól ciemności roztoczył nad światem złowieszcze skrzydła władania.

Zasiadł na tronie wzgórz pod baldachimem migocących gwiazd, podparł kamienne, nieugięte w rysach oblicze dłońmi — i lubieżny szyderczy wzrok zwycięzcy zatopił w rozpościerające się u jego stóp skłębione mrowisko domostw, pałaców i fabryk.

Cielsko miasta wstrząsają ostatnie drgawki przeżyć i szamotań dnia, w końcu bezwładne obsuwa się w ciemność nocy i zlega na barłogu snu.

Martwota i głusza jest jednak tylko zewnętrznym pozorem.

Czai się pod nią orgja i bezwstyd żądz.

Kryje się zmysłowy przepych ciała toczony robactwem grzechu.

Utajone popielisko namiętności.

Wyraz miasta w treści i formie przybiera nowe rysy oblicza.

Linje i kontury zacierają się — gra kolorów ginie; a tajemniczość i groza obrazów występuje plamami czerni, tonowanej, refleksami świateł elektrycznych.

W kręgach promieni lamp żarowych, jak pustynne hjeny krążą postacie nierządnic, czatujące na łatwy, niewybredny uliczny połów.

Próbują taniego szczęścia.

Zarzucają sieci, zaczepiając przechodzących mężczyzn wyuzdanymi gestami i ordynarnymi słowy.

Bucha od nich plugawy war rozpusty i zgnilizna upadku.

W kawiarniach, restauracjach — gabinetach o szczelnie zamkniętych drzwiach, dusznej atmosferze i wytłuszczonych ścianach — separatkach z zasuniętemi kotarami, z ciężkiej materji, tłumiącej wewnątrz odgłosy słów i wszelki hałas, dyskretne echa podniety, upojenia i przesytu.

Przyduszone serwetą wystrzały szampanowe — woń i smak hiszpańskich i francuskich win — kolory zmienianych likierów i nalewek, zlewają się z barwą i żarem krwi, z szarpiącą nerwy melodją muzyki i wybuchają jakimś nawpół urywanym, histerycznym śmiechem — to znów pijackim łkaniem przeplatanym odrażającą czkawką — i konają echem w zgrzycie ironji i smutku.

Godność i ambicja ludzka raz wraz dają sobie policzek wyrzutów, by, po sceptycznym machnięciu ręką, jeszcze głębiej pogrążyć się w szaleństwie zatracenia.

Prężą się w objęciach rozmiętnionych, rozdrganych rąk, giętkie, wiotkie kibicie strojnych wykwintnych, ucztujących społem dam z coraz to większą lekkomyślnością i swobodą wyzbywających się sztywnych, krępujących więzów i form etykiety.

Nikt ich nie widzi i nie słyszy.

Krytyka opinji odgrodzona grubymi murami fasady domu i ślepą dyskrecją służby.

Za pieniądz można wszystko kupić.

Usta takie wilgotne — napęczniałe krwią — nabrzmiałe głodem pocałunków.

Niesyte w pragnieniu...

Drażniąca plama czerwieni..

Oczy — pałają żarem wewnętrznym — to znów opalizują mleczną mgłą zmysłowego półomdlenia.

Palce takie niespokojne.

Muzyka targa panowanie nad sobą i doprowadza do szału.

Na białej, śnieżnej pościeli panieńskiego łóżka spoczywa jasna blondynka czytając książkę.

„Erotyki" Tetmajera...

Miniaturowa lampka elektryczna, stojąca na stoliku przy łóżku, zasłonięta seledynowym abażurem, rzuca fantastyczne a miękkie smugi barw na filigranowe mebelki pokoju.

Buduar dziewiczych tęsknot i marzeń...

Konfesjonał wyznań i spowiedzi najgłębszych tajemnic...

Aromat zacisznego ciepła i tchnienie tkliwej niewinności przesyca wnętrze.

Do niskich parterowych okien niemal przytykają gałęzie okwieconej lipy, raz wraz szemrząc po szybach kwiatami, poruszanymi lekkim wietrzykiem nocy.

Ciekawy księżyc wdarł się przez siatkę liści, przebił promieniami szkło i oświetlił róg pokoju.

Narcyze i jaśmin miłe drażnią powonienie.

Nie jest wstanie dłużej czytać.

Odkłada książkę..

Ciężą jej bujne sploty jasnych włosów.

Haftowany przód cienkiej bielizny nie jest w stanie wytrzymać naporu rozkwitłego ciała... iż poza ząbków koronkowego brzegu — wychylają się wstydliwe zaróżowione bliźnie siostrzyce gron.

Pąkowia młodych piersi tak chytrze, zniemacka podnoszą się i prężą...

Jakaś dziwna niewytłomaczona, słodka błogość rozchodzi się po członkach ciała, układając w stan bezsiły i niemocy.

Poczyna jej być parno i duszno...

Parzy ją biel prześcieradła

Represja przeciwko komunistom w Jugosławji.

BIAŁOGROD (Russpress) Rada ministrów w Jugosławji postanowiła ogłosić wszelkie organizacje komunistyczne jako nielegalne i antipaństwowe. Śledztwo wykazało, że ostatni zamach zorganizowany był przez tajny związek komunistów.

Konferencja w Rydze z udziałem Rosji sow.

RYGA, (Russpress). — „Jaunakas Žinas" potwierdza z pewnych źródeł wiadomość, o mającej nastąpić w Rydze konferencji państw Bałtyckich z udziałem Rosji sow. Rozważane będą kwestje ekonomiczne; udział Polski zdaje się być wątpliwym.

Przez telegraf.

— W czwartek o godz. 9. m. 50 wieczorem, wyjechał w celu objęcia placówki w Belgradzie minister pełnomocny, p Zdzisław Okęcki, wraz z sekretarzem poselstwa p. Janem Strzemboszem.

— Dnia 19 lipca wyszedł z Piotrogrodu eszelon sybiryjski z uchodźcami polskimi.

— Dnia 2 bm. przybył do Warszawy komisarz koalicyjny dla spraw litewskich Barchery. Spotka on się z pułkownikiem Chardigny, przewodniczącym komisji Ligi Narodów, który w tych dniach przybywa do Warszawy i Kowna.

— W Lizbonie, według doniesień pism, wybuchła rewolucja. Wojska rządowe skonsygnowano.

— W dniu 9 b. m. spotkają się ministrowie finansów państw Ententy w celu zbadania sprawy rozdziału, otrzymanego od Niemiec odszkodowania.

— W tych dniach zmarł, po dłuższej chorobie, wszechświatowej sławy śpiewak włoski Caruso.

— Wszystkie miasta we Wschodnich Prusach organizują na dzień 14 sierpnia wielkie uroczystości, jako w siódmą rocznicę zwycięstwa Hindenburga nad Samsonowem pod Tannenbergiem.

— Onegdaj spłonęło 400 m. lasu, należącego do hr. Tiele Winklera. Oprócz tego spaliło się kilkaset metrów kwadr. lasu miejskiego w Gliwicach.

— W Krakowie rozpoczął się zjazd tercjarski (zakonu św. Franciszka). Zjechało się aż 40 tysięcy osób z całej Polski. Kraków jest przepełniony uczestnikami zjazdu.

— Na ostatniem posiedzeniu sejmowem wpłynął wniosek nagły PSL. w sprawie nowego podziału administracyjnego Rzpltej. Projekt powiększa liczbę istniejących 14 województw do 17 i stwarza 2 nowe śląskie i wileńskie.

— General Jacyna otrzymał nominację na attaché wojsk w Paryżu.

— Podsekr. stanu p. Rybarski złożył podanie o dymisję. Jako kandydata na miejsce p. Rybarskiego wymieniają p. Marykowskiego, prezesa Izby skarb. w Kielcach.

— Donieśliśmy, że aresztowano w Warszawie właścicieli kantorów wymiany, podejrzanych o niedozwolony obrót obcą walutą. Niektórzy z aresztowanych, jak Neumark, Czerwiński i Blumenthal wypuszczeni zostali za kaucją. Inni aresztowani trzymani są nadal w zamknięciu.

— Ks. kardynał dr. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, ogłosił odezwę do duchowieństwa i wiernych z racji rocznicy zwycięstwa polskiego w dniu 16 sierpnia z. r. Odezwa skreśliwszy przebieg walk, nawołuje wszystkich wiernych do uczczenia dnia tego modłami, zarządza specjalne nabożeństwo, oraz zbieranie składek na świątynię Opatrzności Boskiej.

— Do Wilna wyjechała z Warszawy delegacja związku obrony woli ludności należenia do Polski celem objaśnienia czynników rządzących o opinji publicznej w sprawie Wileńszczyzny.

— W dniu 31 lipca w Berlinie oraz w 300 miastach niemieckich odbyły się manifestacje antimilitarystyczne pod hasłem „Precz z wojną". Mówcy wzywali do poniechania idei rewanżu i prowadzenia pokojowej polityki zagranicznej.

— Z Dalekiego Wschodu komunikują, że we Władywostoku wybuchł strajk powszechny.

— Z Moskwy komunikują, że dekretem Wszechr. Centr. Komitetu Wykonawczego zniesione zostały wszystkie podatki w naturze dla tych gubernji, które nawiedziła klęska głodowa. 50 proc. pracowników wszystkich komisarjatów, wysłane zostało dla podjęcia walki z szerzącym się głodem.

Kto ma rację?

Spory na tle eksmisji lokatorów.

Z powodu braku mieszkań w miastach Zagłębia coraz częściej zachodzą wypadki ostrych nieporozumień pomiędzy właścicielami domów a lokatorami. Z jednej strony właściciele domów, goniąc za niepomiernym zyskiem, szukają wszelkich dróg i sposobów, aby móc usunąć niedogodnych im lokatorów.

Z drugiej strony lokatorowie, trzymając się ściśle litery prawa, a w danym wypadku ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 roku, znajdują opiekę prawną w wypadkach wyzysku. Jednakże większość z nich, nie chcąc wejść w położenie gospodarzy lokalu, nie mogących utrzymać w należytym porządku domów, nagina ustawę, w celu wykorzystania jej na szkodę kamienicznika.

Jest jednakże mniejszość lokatorów, która rozumne zajmuje stanowisko wobec kamieniczników, płacąc nie wedle ustawy, a wedle bezstronnej i sumiennej oceny potrzeb swoich gospodarzy, w związku z utrzymaniem nieruchomości w należytym porządku, co leży i w interesie lokatorów.

Niestety, w czasach ostatnich w mieście zaszło kilka wypadków eksmisji poważniejszych lokatorów, przeprowadzonej na zasadzie artyk. 10-go punktu 3-go wymienionej wyżej ustawy. Acz kolwiek sąd rozjemczy lub sąd pokoju, do którego interwencji uciekają się lokatorzy i właściciele domów, rozstrzygają sprawy, ściśle trzymając się prawa, ani jedna, ani druga strona nie jest z tego zadowolona.

Zaznaczyć należy, że i decyzja sądowa, w wielu wypadkach, nie jest rzeczą łatwą. Sąd musi być objektywny, sprawiedliwy i brać w wyrokach swych pod uwagę dobro ogólne mieszkańców miasta.

Dziwnem też dla nas jest zjawisko, że np. inspektorat pracy wydaje czasami świadectwa, ułatwiające eksmisję lokatorów z całego domu, w wypadkach, kiedy chodzi „o rozszerzenie przedsiębiorstwa fabryczno-przemysłowego" i to w centrum miasta...

Nadmienić należy, że wówczas interesowana strona cytuje art, 10 punkt 3.

Względy jednak sanitarne, bezpieczeństwa publicznego wreszcie przepisy budowlane, z czasów rosyjskich obowiązujące dotąd — zabraniają i ograniczają zakładanie takich przedsiębiorstw w centrum miasta.

Bogate akcyjne towarzystwa mogą wszak pozwolić sobie na budowę odpowiednich gmachów po za miastem, tembardziej, że gmachów tych nie mamy zbyt wiele a nie powinny natomiast zajmować mieszkań prywatnych, których tak nam brakuje, — na fabryki, wyrzucając mieszkańców na bruk.

Nie ma więc z pomienionych względów racji T-wo Zakł. Graficznych, które w ten właś nie sposób chce wykorzystać i interpretować Ustawę o ochronie lokatorów.

st.

Katastrofa kolejowa pod Bukownem.

Donoszą nam ze Strzemieszyc: Pociąg towarowy Nr. 75, zdążający od Olkusza, uległ pod Bukownem katastrofie. Przyczyną wypadku było pęknięcie łączników pomiędzy dwoma wagonami. Ponieważ przed samym Bukownem jest dość silny spadek, więc druga część pociągu wpadła z całym impetem na pierwszą, która była hamowana przez lokomotywę. Skutkiem tego nastąpiło spiętrzenie się wagonów, a jak silne było zderzenie — świadczy fakt, że 7 wagonów uległo całkowitemu rozbiciu, 3 dość poważnie uszkodzone, zaś 2 lekko. Z pod gruzów wydobyto do tej pory (godzina 4-ta ppoł.) 15 letniego chłopca — przewodnika świń nieustalonego do tej pory nazwiska. Prócz tego wydobyto 8 świń. Oczyszczanie toru prowadzi się energicznie, lecz przywrócenie komunikacji przewidywane jest dopiero wieczorem.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Poseł Karachan przybył do Warszawy.
Sześćdziesiąt osób przyjechało z nim,
Więc odtąd w Polsce już sowieckie sprawy
Obrońcę znajdą w panu tym.

Polska jest pierwszym krajem w Europie,
Co współżyć ma z ustrojem „krasnych rad".
Rząd, co nam śmierć w czerwonym niósł potopie,
Dziś wyzbył się jakoby intryg, zdrad.

Nie obce nam są poselstw obcych prawa,
Szanować je dziś Polska cała chce,
Lecz znaną nam tragedja Rosji krwawa
I postulaty mamy również swe.

Nie chcemy mieć w sąsiada posłach wroga
Co rzucałby zdradzieckie hasła w tłum,
Niezbędną więc tu mała jest przestroga:
„Nie wtrącaj się do spraw wewnętrznych Kum!...

Es.

— 5 proc. bilety skarbowe II ej serji wypuściło już w obieg Min. Skarbu, Bilety skarbowe mają wartość na równi z gotówką i realizowane są w Kasie Krajowej, we wszystkich oddziałach i w każdej chwili. Najwygodniejszą lokatą gotówki wobec tego będą właśnie te bilety, które z dniem dzisiejszym rozpoczął sprzedawać już miejscowy Oddział P. K. K. P. Bilety sprzedawane są w odcinkach po 5,000, 10,000 i 100,000 mk. Procenty obliczane są codziennie. Sądzimy, że sfery handlowe i przemysłowe żywo interesują się należycie temi biletami.

— Zjazd. W dniach 14 i 15, odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji rzemieślniczych z całej Rzplitej polskiej, zorganizowany przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze.

— pali batyst koszulki — spowijają pierścienie dreszczów i drżeń...

Tuli nożyny do siebie... zwiera kolana... zaciska niemocą palce rąk, oddana na łup napływających fal tęsknoty miłości i pożądania.

W klubowej sali gry w karty złoto i banknoty przechodzą z rąk do rąk.

W wysokich, wygodnych fotelach krytych ciemną skórą siedzą zagłębieni partnerzy, pogrążeni w skupionej uwadze pochwycenia wygranej do własnych rąk.

Padają krótkie nazwy kart — pozycje gry — i twarde, bezlitosne sumy cyfr wygranej, czy też przegranej.

Całym djalogiem — te ruchy rąk i mimika twarzy.

Kurczy się ona i mnie nerwowemi drgawkami.

Czai się w nim utajona sprężystość skoku zagarnięcia rulonów złota ułożonego przed piersią bankiera i bezsensowna namiętność, czy też zachłanność pozostania na placu zwycięzcą.

W okół artystycznego pająka, zwieszającego się z nad rzeźbionego sufitu tumany mgieł z wonnych, hawańskich cygar.

Lokaje opięci we frakach usługują bez szelestu, przynosząc na nieme skinienie chłodniki, wino i czarną kawę.

Tak ciągłym nierozerwanym łańcuchem noc w noc tygodniami i miesiącami...

Jak inni — również i On.

Dystyngowana, arystokratyczna twarz z dziada, pradziada, dziedzica nazwiska i fortuny obleka wyraz zmęczenia, wewnętrznej nudy i niesmaku.

W saloniku opuszczonej żony, przylegającym do sypialni światło jeszcze niezgaszone.

Młoda, pełna życia i temperamentu nieopatrznie pozostawiana na łup samotności.

Zlekka tylko przyćmione, pozwalające dostrzedz zarysy ustawionych mebli i postacie siedzących osób.

W miękkich stylowych aksamitnych zagięciach i załamach garnituru buduarowego i ponętnie porozrzucanych pufów i kozetek... czatuje nienasycony grzech zdrady.

Przytuleni do siebie namiętnym chwytem uścisku, przeżywają minuty pożegnania.

Ona — słuszna, pełna w kształtach, lecz gibka, elastyczna w ruchach — dumna ze swej piękności, rozrzutna w w bogactwie udzielanej rozkoszy — i On — od lat dziecięcych kolega i przyjaciel męża — a kochanek żony.

Jeszcze jedno przegięcie — jeszcze jedno wpicie się ustami w jej rozchylone wargi i pulsujące namiętnością piersi — poczem głębokie do dna duszy spojrzenie — i szybka ucieczka z cudzego ogrodu czarownych kwiatów.

Kabaret „północy".

Końcowy efekt...

Szczyt napięcia nerwów...

Nie z filmu ekranu kinowego — ale żywa tancerka, spowita po kostki czarnym pluszowym płaszczem, elastycznym krokiem ukazuje się na scenie.

Załamy i zgięcia fałdów pozwalają wyczuć boskie piękno plastyki ciała.

Spazm zmysłów...

Zrzuciła okrycie...

Okrzyk zachwytu, uznania i pokory.

Ostatnie słowo rzeźby.

Czysty, nieskażony — a źrały gorącością lata kwiat dziewiczości.

Za cały przepych ubioru srebrne napierśniki, wężowe naramienniki — włosy ujęte w lśniącą siatkę i na biodrach przetykany perłami, rozszerzający przodem pas.

Spina go krwawa rubinowa róża...

Klamra żywota..

Dostojność linji i śnieżność karnacji.

Naga, oślepiająca prostota piękna.

Na ciele brylanty świateł — jakgdyby wyszła z kąpieli fal — nakrapiana kroplami przezroczystej źródlanej wody.

Alabastrowy welin naciemiony siecią żyłek niebieskich.

Poruszyła się.

Założyła pod głowę dłonie, uniosła na palcach, przegięła i zachybotała w biodrach.

Szlachetna owalność ud, napięty łuk bioder, wzniesienie muszli łona uwypukliły artyzm rysunku.

Kwartet smyczkowy podaje rytmem upalną melodję tańca wschodniego.

Splot przegięć, pochyleń — a potem wir, burza—nawałnica ruchów i obrotów.

Oddechy wstrzymane — wtłoczone z powrotem w piersi.

Postacie patrzących zakute w raz przybranych pozach.

Oczy zamierają w spojrzeniu.

Nie są zdolne napoić się rozkoszą obrazu.

Palce do krwi wpijają w dłonie sąsiadek.

Jedna zawrotna gama skrętów.

Wtem błysk — i znieruchomienie...

Rubinowa róża opada do stóp..

Ktoś omdlały runął pod stół.

Wichura szaleństwa wionęła po sali widzów.

Grube mury ścian nie przepuszczają na ulicę najmniejszego odgłosu zabawy ani promyka światła. Reżyserja wycyzelowana.

Dla gości zapewnione bezpieczeństwo i nietykalność.

Akcesorja nocy wszystko potrafią ująć i pochłonąć w swą czerń złowrogiego milczenia.

KONIEC.

Zygmunt Rychter.

— **Koncerty orkiestry 11 p.p.** W sobotę od godz. 7 i pół wiecz. w ogródku przy restauracji „Zacisze" odbędzie się wielki koncert znanej orkiestry 11 pp. pod batutą kapelmistrza W. Słobcdziana. Program prze widuje nowe numery. Wstęp na koncert marek 35. Ta sama orkiestra koncertować będzie w niedzielę na ul. Trzeciego Maja od 11 r. do 1 i pół pp.

— **Kurs Seminarjum Nauczycielskiego w Sosnowcu.** Z dniem 1 go września 1921 r. zostanie otwarty w Sosnowcu I kurs Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Wpisy na ten kurs przeprowadzi Inspektorat Szkolny w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 22 w godzinach urzędowych w czasie od 25 go do 31-go sierpnia 1921 r. Zgłaszający się kandydaci wykazać się mają. prócz metryki urodzenia i świadectwa szczepienia ospy, a w razie dłuższej przerwy w studjach także świadectwa moralności, świadectwa zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, stwierdzonej przez miejscowego lekarza szkolnego, ukończeniem 14 go, a nieprzekroczeniem 20 go roku życia, oraz świadectwem z ukończenia 7-klasowej publicznej lub prywatnej z prawami publiczności szkoły powszechnej albo 4 niższych klas szkoły średniej, lub wreszcie II roku nauczycielskiej preparandy. O ile zaś kwalifikacją powyższa wykazać się nie mogą, poddać się egzaminowi wstępnemu z materjału naukowego, odpowiadającego zakresem pomienionym szkołom, który odbędzie się w lokalu szkoły Nr. 6 w Sosnowcu w dniach 1 i 2 września rb.

— **O małą naprawę.** Chodnik przy ulicy 3-go Maja vis a vis dworca kolejowego jest przedzielony w kilku miejscach rynsztokami, których pokrywy mocno są uszkodzone, wskutek czego powstały wgłębienia, o które przechodnie obrywają sobie obcasy, potykają się, a przy takich potknięciach mogą łatwo uledz wypadkowi jak, zwichnięcie lub złamanie nogi. Sądzimy, że dbały o całość chodników i estetyczny wygląd ulic Magistrat i na to zechce zwrócić swą uwagę.

— **Czy kinematografy nasze nie mogą się zdobyć na lepszą muzykę?** Obecnie niewybredny nawet meloman, czy bywalec kinematograficzny, amator sztuki ekranowej sarka na „muzyków", którzy z iście niedelikatną wprost werwą przeszkadzają mu śledzić za atrakcyjnemi i sensacyjnemi scenami dramatów i tragedji, a cóż dopiero powiedzieć o innych widzach. Dawniej mieliśmy zdaje się lepszą muzykę, prawda panie Wrzosek i panie Binder?...

— **Zmiany w policji śledczej.** Z rozkazu okręgowej komendy policji z dniem 15 sierpnia rb. została zniesiona ekspozytura urzędu śledczego w Będzinie oraz istniejące oddziały wywiadowców (brygady lotne). Miejsce EUS. zajmuje komenda powiatowa, która tworzy przy sobie dział pomocniczy (III), jako referat spraw śledczych (centrala śledcza). Na miejsce dotychczasowych odrębnych jednostek śledczych przy komisarjatach przydzieleni zostali w pewnej liczbie wywiadowcy do wyłącznego rozporządzenia komisarza. Jak się dowiadujemy, do I komisarjatu przydzielono 9 wywiadowców, do II — 1 wyw, do III — 3-ch wyw., do IV i V — po 5 ciu wyw. Podkomisarjaty i posterunki policyjne nie mają wcale stale przydzielonego personelu wywiadowczego. Referat śledczy komendy powiatowej składa się z kierownika i zastępcy sił kancelaryjnych do prowadzenia: A) działu rejestracyjnego, B) inwigilacyjnego, C) daktyloskopijnego, D) fotograficznego, wreszcie z pewnej liczby wywiadowców służby zewnętrznej. Zmiany te zostały wprowadzone w związku z dążeniem rządu do zmniejszenia nadmiernej ilości urzędników, a zatem i zmniejszenia rozpanoszonej biurokracji.

— **Paskarze zbożowi w kłopotach.** Pisma krakowskie donoszą: Z kilku stron nadchodzą wiadomości, że handlarze, którzy w nadziei paska, zakupili u chłopów zboże na pniu po 12 do 15 tysięcy mk., obecnie rezygnują z zadatków, wręczonych chłopom, i rozwiązują umowy! Paskarze zmiarkowali widać, że spekulacja na zwyżkę cen może zawieść, a magazynowanie zboża będzie niebezpieczne mimo wolnego handlu... Dlatego wycofują się z zawartych zbyt skwapliwie umów. Akcja aprowizacji miast, które weszły w styczność z dużymi producentami i organizacjami ziemian, nałoży hamulec paskarzom i odbierze im ochotę do nadmiernego ryzyka. Wedle zdań znawców, cena zboża w listopadzie nie będzie przewyższała 5 — 8 tysięcy mk.

— **Ze sportu:** Sosnowieckie T-wo Cyklistów w dniu 31 lipca rb. wysłało swych członków na wyścigi szosowe do Krakowa. Czynny udział w wyścigach brali: pp. Janusz Fliski (prezes) Józef Urbański (kapitan I), Józef Szkutnik. Wszyscy trzej zostali nagrodzeni. Szczęść Boże rozwojowi sportu kolarskiego! Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów w dniu 7 sierpnia 1921 roku urządza dla swych członków wyścigi szosowe o trzech biegach na szosie czeladzkiej. Zapisy członków Sosnowieckiego T-wa Cyklistów przyjmuje się w lokalu przy ul. Parkowej codziennie od 7 do 9 wieczór. Początek wyścigów o godzinie czwartej po południu.

— **Ze sportu.** W niedzielę dnia 7 bm., o godzinie 6 po południu, Klub Sportowy Sosnowiec urządza wyścigi piesze z łask. współudziałem sportowców — piechurów m. Poznania, Warszawy, Krakowa i Wiednia. Sportowcy przebiegną od ulicy 3-go Maja (od cukierni warszawskiej) przez ul. Piłsudskiego, Aleję, Rudne, Dietlowską z powrotem na ul. 3-go Maja Od godz. 9 rano na mieście będą sprzedawane znaczki (bilety) po cenie 10 i 20 mk. Zapisy przyjmuje fotograf Zalega 3 go Maja 14.

— **Kradzieże.** W Strzemieszycach do piekarni Herszlika Langiera włamali się w nocy złodzieje i skradli worek mąki razowej i pół korca mąki żytniej, wartości 4,570 mk. W Sosnowcu przy ul Kościelnej nr. 11, Janowi Majewskiemu, zam. w Tarnowie, skradziono 55000 mk.

OFIARY.

19. Celem uczczenia pamięci ś.p. Józefa Gąsiewskiego w drugą rocznicę śmierci w dniu 30 lipca 1921 składa na wpisy szkolne dla niezamożnych uczni Janina Gąsiewska mk. 5000.

Na Skarb Narodowy

23 Ludwik Dymarski mk. tysiąc.

Na inwalidów wojennych

22 Mk. 500 jako przegrany zakład składa H. C.

Na Czerwony Krzyż

21 Za uprawianie czarnej giełdy na pośred. I podkomisarjatu Jakób Jakubowicz mk. 3 tysiące.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Stacherski